

Pismo uczniów Katolickiej
Szkoły Podstawowej w Polkowicach

SCHOOL

BÓG



ZDOLNE nauczanie

ThinkPad

lenovo



w numerze:

- zdalna rzeczywistość
- nasze zwierzaki
- klasy drugie

Szkoła on-line

Od kilku miesięcy trwamy w nauce zdalnej. Co o niej sądzimy? Jak radzimy sobie z taką formą pracy? O zdaniu na ten temat zapytaliśmy uczniów i nauczycieli naszej szkoły.

W zdalnym nauczaniu podoba mi się, że są krótsze lekcje i jest łatwiej niż na lekcjach w szkole. Mam czas na naukę i odpoczynek. Denerwuję się, gdy czasami zaczyna się internet lub nie działają mi słuchawki albo zawiesza się cały komputer i trzeba go w trakcie lekcji resetować. Trudne jest to, że czasami potrzebuję pokazać coś nauczycielowi, a jego koło mnie nie ma. I jeszcze to, że koledzy i koleżanki są daleko i nie możemy się ze sobą spotkać. Chciałbym, żeby to zdalne nauczanie się już skończyło, żebyśmy mogli być razem w szkole i pojechać na wycieczkę, najlepiej kilkudniową.



Dawid Gmur, kl. IV



Wolę lekcje on-line, ponieważ jestem indywidualistką, lepiej uczy mi się samej niż z kimś. Mam większą wygodę i czuję się bardziej swobodnie. Nie stresuję się tak bardzo jak w szkole, a stres bardzo negatywnie na mnie działa. O wiele lepiej czuje się w swoim domu, gdzie mam wszystko, czego potrzebuję.

Maja Ziomek, kl.VI

Moim zdaniem nauczanie zdalne jest bardzo fajne, bo można dłużej spać. Ja przez ten cały czas nauczyłem się więcej niż w nauczaniu w szkole. Podoba mi się, że są dłuższe zadania domowe, bo przez to więcej jestem w stanie dowiedzieć się np. o matematyce. Nie lubię, gdy internet trochę zaczyna i nie do końca słyszę, co mówi na-



uczyciel. Czasami przez to nie wiem, co mam zrobić i muszę pytać innych, jakie jest zadanie domowe albo co było na lekcji. Ja też czasem mówię innym, co trzeba robić. Dzięki takiemu nauczaniu bardziej poznałem moją klasę.

Janek Kaszubski, kl.IV

zdalna rzecz



Bardzo bym chciała wrócić już do szkoły, ponieważ tęsknię za nauczycielami i przyjaciółmi z klasy. Lekcje zdalne są troszkę ciężkie, ponieważ nie zawsze jest dobry zasięg. W tych zajęciach podoba mi się jedynie to, że niekiedy są krótsze lekcje. Między zajęciami jem śniadanie albo szykuje się do następnych lekcji i staram się odejść od komputera. Nie lubię zdalnego nauczania. Tęsknię już za kontaktem z przyjaciółmi.

Oliwia Wojciechowska, kl. IV

W zdalnym nauczaniu podoba mi się to, że nie trzeba wcześniej rano wstawać oraz to, że niektóre lekcje kończą się szybciej, mamy dłuższe przerwy i więcej wolnego czasu. Pozytywnie zaskoczyło mnie, że w czasie e-lekcji można się dużo nauczyć, choć utrudniają to czasami problemy techniczne. Nie lubię tego, że cały czas trzeba przebywać w domu przed komputerem.

Monika Draguła, kl. IV

W nauce on-line podobają mi się najbardziej dłuższe przerwy i częstsze rozmowy z kolegami, ponieważ po lekcjach mogę do nich zadzwonić i porozmawiać przez kamerkę, a gdy wracam ze szkoły do swojej miejscowości, to trudno już nam się spotykać. Jeśli chodzi o minusy, to czasem zdarzają się problemy techniczne i nie słyszę, co ktoś mówi. Nie lubię też, gdy nauczyciele przedłużają lekcje. Męczą mnie także długie siedze-

nie przed laptopem.

Szymon Armuła, kl. IV

W zdalnym nauczaniu podoba mi się to, że nie muszę tak wcześnie wstawać do szkoły i to, że lekcje zwykle są krótsze niż tradycyjne. Cieszę się, że poznałem inną metodę nauki, potrafię wykonywać zadania w programie Teams i poznałem lepiej obsługę komputera.

czywistość

Przykro mi, że nie mogę się spotykać z kolegami, a chciałbym z nimi spędzać czas, jeździć na wycieczki szkolne i brać udział w różnych uroczystościach szkolnych. Nie lubię też, kiedy czasami mam problem z internetem i nie mogę dołączyć do spotkania.



Bardzo chciałbym już wrócić do szkoły, by spędzać czas z kolegami.

Michał Zajac kl. IV



W czasie nauki zdalnej jest zdecydowanie trudniej. Zajęcia online wymagają skrupulatnego przygotowania, zaplanowania pracy. W szkole, na miejscu jest łatwiej, bo jestem w stanie odgadnąć nastrój i poziom zmęczenia moich uczniów, natomiast nie jestem w stanie zrobić tego podczas pracy na odległość i wtedy po prostu realizuję to, co sobie założyłam wcześniej.

Chciałabym móc wrócić do szkoły, do tradycyjnej formy nauczania, gdzie uczniowie i ich uśmiechy dają mi mnóstwo energii do działania. Brakuje mi też rozmów na przeróżne tematy, które rodzą się w trakcie lekcji lub na przerwach.

W moim przypadku pracy jest zdecydowanie więcej. Mam tę przyjemność uczyć wszystkie klasy w szkole i zaplanowanie każdej lekcji, tego co powiem i co pokaże, jest czasochłonne. Z drugiej strony poznaje nowe źródła do czerpania mate-

riałów dydaktycznych, co poszerza moje własne horyzonty i jest plusem.

Anna Dąbrowska

„Jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma.”:) Jestem zwolennikiem tradycyjnego modelu edukacji, tj. realnego kontaktu, spotkania, spontanicznej rozmowy, dlatego nauczanie zdalne jest dla mnie okresem trudnym. Do tego dochodzi przemęczenie fizyczne wywołane siedzącym trybem pracy i wydłużeniem jej godzin. Należę więc do tej grupy społeczności szkolnej, która wyczekuje dnia powrotu do nauki stacjonarnej. Pozdrawiam wszystkich uczniów i nauczycieli. Życzę pogody ducha i jak najszybszych transferów.



Małgorzata Pawlik

Czy nauczanie z domu ma dobre strony? Z pewnością każdy jakieś dla siebie znajdzie. Mam na stopach ulubione kaptcie, na stole stoi herbata, a wokół laptopa krąży niegrzeczne kocisko. Uwielbiam, jak uczniowie pytają: „Czy chce pani zobaczyć mojego chomika?” Widziałam też żółwia, świnkę morską i pieska. To są bardzo miłe chwile. Dzięki temu, że pracuję w domu mam też oko na moich nastoletnich synów. Wymyślam w czasie przerw małe zadania, żeby oderwać ich od ekranów. Pokrzykuję: „proszę zrobić sobie kanapkę”, „proszę poganiać kota”, „proszę podlać kwiatka” i tak każdego dnia. Nie spędzam dużo czasu, robiąc makijaż, nie pędzę rano, taszcząc ciężką torbę... Ale, ale... W pewien poniedziałek zepsuł mi się komputer i, aby poprowadzić lekcje, musiałam iść do szkoły. Biegnę więc moją kochaną drogą, wchodzę do pracy. Pokój nauczycielski pachnie świeżo parzoną kawą. Wciągam brzuch i otwieram klasę. Jest jednak pusta. Lekcja się zaczyna. Mój głos niesie się głuchym echem. Usprawiedliwiam się: „Słuchajcie, prowadzę lekcję w szkole, to stąd ten pogłos”. Wtedy pada pytanie: „Czy może Pani włączyć kamerkę? Chcemy zobaczyć klasę...” Myślę, że wszyscy już bardzo tęsknimy.



Sylvia Dzięglewicz

Poznajemy si

*W poprzednim numerze naszego pi-
sma przedstawiliśmy pierwszaków,
najmłodszych uczniów szkoły. Dziś
czas na drugoklasistów, uczących się
w dwóch oddziałach. Oto uczniowie
klas św. Antoniego i św. Pankracego.*

Klasa II św. Pankracego liczy 10 uczniów.
Uczęszcza do niej 6 dziewczynek i 4 chłop-
ców. Uczniowie są zgranym zespołem, respek-



tującym zasady pomocy koleżeńskiej i wspar-
cia. Klasa jest zespołem zróżnicowanym, bardzo
żywiłowym, energicznym i ambitnym. Bardzo
chętnie podejmuje nowe wyzwania. Uczniowie
chętnie realizują swoje talenty: sportowe, języ-
kowe, muzyczne, recytatorskie. Chętnie anga-
żują się w prace na rzecz szkoły, klasy oraz lo-
kalnych środowisk. Biorą udział w życiu szkoły,
uczestniczą w akcjach i konkursach. Podejmują
chętnie inicjatywy. Bardzo dobrze układa się
także współpraca z rodzicami uczniów, którzy
chętnie wspierają środowiskowe, szkolne i klaso-
we inicjatywy.

Beata Smereczyńska, wychowawczyni





Klasa druga św. Antoniego z Padwy składa się z 10 uczniów: pięciu chłopców i pięciu dziewczynek. Jest to mocna, pogodna i bardzo aktywna grupa. Ulubionym zajęciem wszystkich uczniów jest śpiew, taniec, wykonywanie



prac plastycznych oraz pogawędki -rozmowy na nurtujące ich pytania. Nasze klasowe motto brzmi: „Trening czyni mistrza”.

Jowita Makarowska,
wychowawczyni



Czworonóżny przyjaciel

Jedną z zalet długiego przebywania w domu jest fakt, że można wiele czasu spędzić ze swoim ukochanym zwierzęciem. Niejeden kot, pies czy królik brał już udział ze swym opiekunem w lekcji zdalnej. Nasze zwierzęki - trzymane na kolanach, zaglądające z klatki czy biegające beztrudnie po domu - wciąż poprawiają nam samopoczucie w tym trudnym okresie.



Po prostu Gwiazda

Mój pies, *golden retriever* wabi się Stella, po włosku *gwiazda*. Ma dopiero rok. Jest zwinna, ale też bardzo szybka. Liczy 50 cm wzrostu i waży 28 kg. Ma długą, kremową sierść, która wymaga regularnego czesania. Włos jest dłuższy na łapach, klatce piersiowej i brzuchu. Stella ma długie uszy przylegające do głowy. Ogon nosi wysoko, ale rzadko nad linię grzbietu. Stella chodzi na spacer średnio trzy razy dziennie. Zwykle trwa on około czterdziestu pięciu minut. Suczka śpi w przedpokoju lub w swoim kojcu na dworze. Lubi jeść różne kości, mięsne dania i pizzę. Lubi też zabierać mi różne rzeczy, a potem z nimi uciekać. Gdy gdzieś wyjeżdżamy, Stella zostaje pod opieką babci. Czasem zabieramy ją ze sobą. Kiedy jest gdzieś zamknięta, skacze przednimi łapami na klamkę i w ten sposób ją otwiera. Cieszę się, że mam takiego psa.

Ukochana Molly

Mam w domu cudowną suczkę, która wabi się Molly. To Maltańczyk, mały biały piesek, który uwielbia dzieci, zabawy i przytulanie. Molly ma malutki, słodki pyszczek. Odkąd pamiętam chciałam mieć psa, ale rodzice nigdy się nie zgodzili. Pomyślałam więc o innym zwierzątku. Zapragnęłam na urodziny dostać myszosczożka.



Pewnego dnia mama poszła do sklepu zoologicznego zapytać o myszosczożki. Nie było ich niestety. Wracając ze sklepu pomyślała, że lepiej by było kupić mi psa. Po 5 miesiącach Molly była w naszym domu i tak jest do dziś. Długo wybieraliśmy dla niej imię, w końcu wybraliśmy to, które znalazłam w internecie. Moja suczka lubi często spać, uwielbia leżeć na kanapie lub w swojej mięciutkiej budzie. Lubie także spać na poduszkach lub podłodze. Zajada się jajkami,

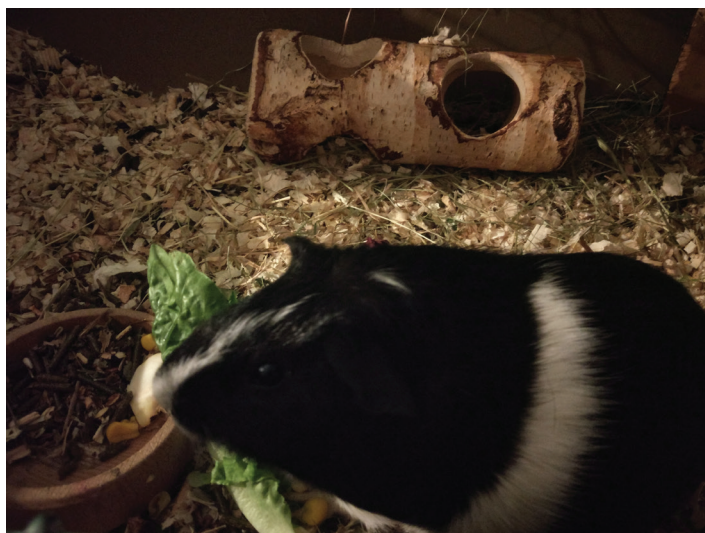


warzywami i mięsem. Kilka dni temu skończyła roczek. Bardzo kocham moją Molcię.

Gosia Wąsowicz

Papi

Moim zwierzęciem jest kawia domowa (cavia porcellus), zwana potocznie świnką orską. Ma na imię Papi. To moja siostra go tak nazwała. Mam go niecały rok. Ma lśniące czarne futerko z białym paskiem ciągnącym się od brzuszka do połowy grzbietu i na pyszczku. Mieszka w klatce w moim pokoju, a gdy jest ciepło wychodzę z nim na dwór. Papi je



siano, warzywa i owoce oraz suchą karmę. Uwielbia sałatę, marchewkę i jabłko. Gdy jest głodny lub nudzi mu się, gryzie pręty klatki i bardzo hałasuje. Lubie się nim opiekować.

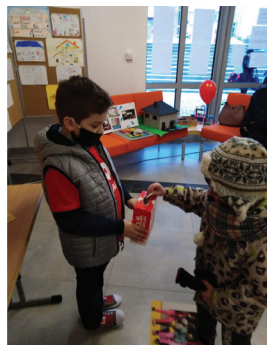
Marta Mielniczuk

Jeśli chcesz pochwalić się swoim zwierzęciem na łamach szkolnej gazetki, opisz go krótko i sfotografuj. Najlepsze zdjęcia i teksty wydrukujemy w kolejnych numerach. Zapraszamy zarówno uczniów, jak i nauczycieli oraz pracowników szkoły. Kontakt: Franciszek Marx, aplikacja Teams.

Pączek dla Afryki



Uczniowie naszej szkoły oraz dzieci uczęszczające do przedszkola wzięły udział w akcji charytatywnej „Wyślij pączka do Afryki”. Organizatorami akcji są bracia misjonarze kapucyni mniejsi. W Republice Środkowoafrykańskiej obecnie na misjach pracuje 11 braci z Krakowa. Są oni często jedynymi obrońcami nękanych podczas wojennej zawieruchy ludzi. Wokół misji gromadzą się uciekinierzy, przede wszystkim ko-



biety z dziećmi. W szkołach misjonarze mają pod opieką setki niedożywionych dzieci. Jak mówią bracia, równowartość jednego pączka to koszt wyżywienia afrykańskiego dziecka przez dwa dni. Cele tegorocznej akcji to pomoc głodującym dzieciom, budowa szkół, przedszkola, studni i kaplic. Uczniowie podczas katechezy oglądali materia-



ły zamieszczane na stronie Fundacji Kapucyni i Misje, poznali specyfikę postęgi misjonarza oraz warunki życia dzieci w Czadzie. Dzięki temu dowiedzieli się, czym zajmują się misjonarze i w jaki sposób mogą pomóc dzieciom w Afryce. Dzięki licznemu udziałowi i hojności dzieci i ich rodziców oraz nauczycieli zebrano kwotę 1500 zł.

Dagmara Franas



Skład redakcji:
Zofia Dul, Julia Małagowska, Łucja Marx,
Franciszek Marx, Marta Mielniczuk, Julia Partyka,
Amelia Tarnawska, Małgorzata Wąsowicz.

Opiekun:
Joanna Mielniczuk
Grafik:
Dawid Jezierski